

Wielkie manifestacje w Chile w 50 dzień buntu

8 grudnia 2019

W stolicy kraju Santiago de Chile manifestanci rozwinęli gigantyczną flagę narodową z narysowanym zamkniętym okiem: policja chilijska stosuje policyjne metody francuskie, strzela plastikowymi kulami w głowy – pozbawiła oczu już blisko 300 manifestantów. Mimo policyjnych zabójstw w służbie oligarchów (zastrzelono 23 osoby), bunt nie gaśnie.

<https://www.youtube.com/watch?v=yfZ5TABM4FM>

Chilijczycy nie dają się wpędzić w nastrój żałoby. Przedwczoraj, jak w każdy piątek od 18 października, wypełnili śródmieście stolicy w radosnym nastroju solidarności – były śpiewy i tańce w asyście trąbek i bębnow. Jak zwykle, policja przystąpiła do ataku na tłum: rozpraszano go działkami wodnymi i granatami gazowymi, co spowodowało w końcu reakcję części manifestantów. Wieczorem okolice Placu Włoskiego, który pozostaje epicentrum społecznego buntu, stały się scenami bitew. Ludzie uzbrojeni w kamienie i butelki z benzyną zbudowali barykady, by chronić się przed policyjnymi szarżami.

Chile na rozkaz amerykański stało się światowym laboratorium neoliberalizmu po zamachu stanu z 1973 r., co doprowadziło do rekordowych nierówności, upadku edukacji i ochrony zdrowia oraz symbolicznych emerytur – oczywiście w systemie kapitałowym, faworyzującym banki i spekulantów finansowych. Bezprecedensowe manifestacje spowodowały w końcu pewną reakcję rządzącej oligarchii – okazało się nagle, że nie ma problemu z podniesieniem emerytur o nawet 50 proc. w niektórych kategoriach zawodowych. To i tak nie pozwoli wyrwać większości emerytów ze strefy biedy, lecz jest odczuwane jako pierwsze zwycięstwo buntowników.

Poza tym rząd wyłożył 5,5 miliarda dolarów na „ożywienie

gospodarki". To b. dużo, ale i tu jest problem, bo te pieniądze pójdą w olbrzymiej większości na wspomaganie kapitalistów bez żadnych hamulców wyzyskujących naród już od półwiecza. Amerykańska dyktatura chilijskiego zdrajcy – gen. Pinocheta – wprowadziła do konstytucji antyspołeczny, neoliberalny ustrój gospodarczy, o którego obalenie walczą manifestanci. Zmiany konstytucyjne będą trudne do wprowadzenia, lecz są niezbędne – Chilijczycy nie mają zamiaru zaprzestać walki.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu